CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 41. — ROK XXV. | KRAKOW, PIĄTEK DNIA 16. LUTEGO 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 18 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Cesarz Wilhelm do marynarki.

Berlin. (B. kor.) „Dziennik rozporządzeń dla marynarki" ogłasza rozkaz cesarza Wilhelma do marynarki, w którym cesarz wskazuje na to, że w rozstrzygającej walce z najzaciętszym i najbardziej znienawidzonym przeciwnikiem, który pragnie Niemcy wygłodzić, najważniejsza rola przypada marynarce, a w pierwszym rzędzie łodziom podwodnym. — Cesarz daje wyraz nadziei, że marynarka złamie ochotę przeciwnika do wojny.

Stanowisko Ameryki.

Berno. Z Waszyngtonu donoszą do pism paryskich: Były sekretarz państwa Bryan, który się wysunął na czoło ruchu pokojowego w Ameryce, wyjednał w ministeryum marynarki specyalne pozwolenie dla korespondenta „Kölnische Ztg", by mógł przesłać swemu pismu wiadomość telegrafem bez drutu.

W telegramie tym daje korespondent do poznania, że wysokie osobistości, których nazwisk nie może wyjawić, prosiły go o podanie do wiadomości niemieckiego narodu, że rząd i naród amerykański nie dążą do wojny. Dalej zwraca uwagę korespondent, aby Niemcy nie uniemożliwiały dalszego kontynuowania przyjaznych stosunków, lecz by zaproponowały zwołanie konferencyi, na której wszystkie kwestye łączące się z blokadą i sprawą łodzi podwodnych mogłyby być rozważone. Wprawdzie prezydent Wilson musiał zerwać stosunki, jednak ton jego noty nie był groźny. Jednem słowem korespondent chce powiedzieć, że rozwiązanie sprawy spoczywa wyłącznie w rękach Niemiec.

Jeden ustęp telegramu brzmi: „Moi informatorowie zapewniają mnie, że kraj nie jest za wojną, lecz za honorowym pokojem".

* * *

Haga. Prasa amerykańska ujawnia, że akcya, podjęta przez szwajcarskiego posła, nie pozostała bez wrażenia. Usiłowania rządowe, mające na celu ukryć pokojowe dążenia ludności Stanów, nie dają rezultatów. Według depeszy z Filadelfii, nie wydano tam jeszcze żadnego rozporządzenia w sprawie uzbrojenia okrętów handlowych. Rząd nie będzie się sprzeciwiać żądaniu przywódców partyjnych, domagających się armat i załogi wojskowej dla okrętów handlowych.

Manifestacye antiwojenne.

Berno szwajc. Paryski „Matin" donosi z Nowego Jorku, że odbyły się tam wielkie manifestacye za pokojem, przyczem śpiewano pieśni niemieckie. Burmistrz Minneapolis, socyalista, wzywał na zebraniu robotników, by w razie wojny oparli się rządowi z bronią w ręku i występował ostro przeciw Wilsonowi z powodu zerwania stosunków z Niemcami.

Ameryka buduje nowe okręty.

Frankfurt. Według „Frankf. Zeitung" donosi biuro Reutera z Waszyngtonu, że w Stanach Zjednoczonych buduje się obecnie 628 okrętów o ogólnej pojemności 1,098.781 tonn.

141 okrętów w lutym.

Berlin. Dotychczasowe wyniki zaostrzonej wojny podmorskiej w miesiącu lutym dochodzą 102 okrętów o pojemności 238.974 tonn; doliczyć do tego należy jeszcze 39 statków o nieznanej tonaży. Wśród tych okrętów 83 należało do Anglii o pojemności 174.000 tonn.

Kłopoty Anglii.

Haga. W rosyjskich sferach marynarskich uważa się położenie Anglii za bardzo krytyczne. Dowóz środków żywności z Holandyi, Danii, Norwegii i Szwecyi ustał zupełnie. W ostatnich trzech dniach zatopiły niemieckie łodzie podwodne 41 okrętów z 75.000 tonn ładunku.

KOMUNIKACYA PARYŻ—LONDYN.

Berlin. Według doniesień z Genewy do „Nationalztg" po raz pierwszy od początku wojny stanęła zupełnie komunikacya między Paryżem a Londynem.

Echa konferencyi w Petersburgu.

Sztokholm. B. kor. Dzienniki szwedzkie otrzymują z wiarygodnego źródła szczegóły o konferencyi odbytej w Petersburgu pochodzące od jednego z uczestników konferencyi. Na konferencyi było dla Rosyi najważniejszą kwestyą rychłe otrzymanie pieniędzy od Anglii i dlatego rosyjski min. skarbu pragnął, by kwestye finanosowe podobnie jak i wojskowe były natychmiast ostatecznie uregulowane. Lord Milner opierał się temu i godził się na przyjęcie życzeń rosyjskich jedynie ad referendum. Rosya próbowała osiągnąć możliwie wysokie poparcie finasowe zaś strona druga chciała je uczynić zależnem od warunków tyczących się oryentacyi w polityce wewnętrznej Rosyi według życzeń angielskich i gwarancyi co do użycia dostarczonych środków. Delegaci angielscy zamierzają skorzystać z tej swojej podróży, aby wpłynąć na cara w sprawie sytuacyi wewnętrznej. Ambasador Buchanan jak wiadomo, nieraz już to czynił. Delegaci mają polecenie, by nabrali pewności co do sposobu używania amunicyi i artyleryi w Rosyi, aby osądzić czy nie lepiej by było użyć tej artyleryi na innych frontach zamiast ją wysyłać do Rosyi.

Definitywne żądania Anglii są: 1. Kontrola nad użyciem pieniędzy, wykonywana przez agentów angielskich; 2. zmiany w wewnętrznej polityce Rsoyi według życzeń angielskich; 3. obsadzenie miarodajnych stanowisk rządowych w Rosyi ludźmi wygodnymi dla rządu angielskiego.

Akademia umiejętności ku czci Franciszka Józefa I.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste zebranie członków czynnych Akademii Umiejętności dla uczczenia pamięci śp. cesarza Franciszka Józefa I., założyciela Akademii. W uroczystem zebraniu wzięli udział członkowie miejscowi, a z zamiejscowych prof. Dr Kallenbach, prof. Dr Abraham i Dr Leon hr. Piniński.

Po otwarciu posiedzenia, prezes Akademii J. E. Stanisław hr. Tarnowski wygłosił następującą mowę żałobną:

MOWA J. E. PREZ. ST. TARNOWSKIEGO.

Witamy się smutno, w żalu. Straciliśmy naszego Założyciela, stracił kraj nasz swojego wielkiego Dobroczyńcę, monarchia władcę wielkiej powagi i cnoty, dynastya jedną z najgodniejszych, najcnotliwszych głów swoich przez wszystkie wieki. Postać Franciszka Józefa przejdzie do historyi, pamięć Jego przetrwa wieki, otoczona tym blaskiem czci, której wdzięczne hołdy składa na Jego grobie nasza teraźniejszość. Głowy się schylają z uszanowaniem przed tym żywotem pełnym zasług: serca się ściskają na wspomnienie, że ten żywot pełen zasług, był i pełen cierpień. Ile boleści i jakie! padały jak gromy na tę koronowaną głowę! A jaka musiała być moc duszy, jaka siła woli, żeby je wszystkie znieść, wytrzymać, a nigdy, do sędziwej starości, do śmierci, nie spocząć, nie wytchnąć, nie złamać się, nie zniechęcić, nie zaniedbać, nie folgować sobie na chwilę, ale wielkiem sercem obejmować wszystkie sprawy swego państwa, i na swoim cesarskim tronie służyć prawdziwie, jak wyrobnik.

Skąd ta siła? Jaki jej pierwiastek główny? Widzi się w zmarłym Cesarzu cnót wiele, ale kto je rozpamiętywa i liczy, ten dochodzi do wniosku, że wszystkie te cnoty jednoczyło, skupiało, nadawało im kierunek uczucie obowiązku. W tem Franciszek Józef może być wzorem dla każdego ze swoich poddanych, dla każdego z ludzi, jakiekolwiek jego stanowisko i powołanie. On czuł, On myślał, On sobie mówił: „Jestem władcą, jestem wzniesiony nad miliony ludzi, i odpowiedzialny za ich lepsze lub gorsze losy, bo beze mnie, bez mojej woli i zgody, nic się w tem państwie stać nie może. A więc cokolwiek dzieje się we mnie, jakie boleści szarpią me serce, jakie wątpliwości chwieją się w moim umyśle, ja muszę trwać, muszę być, muszę o wszystkiem myśleć i wiedzieć, muszę zawsze robić, czynić — żeby zdać rachunek przed Bogiem, przed moimi poddanymi, przed historyą. Ciężkie brzemię złożył na mnie Bóg z tą koroną, święć się Imię Jego, bądź wola Jego i ja się poddaję, i służę ze wszystkich sił, do ostatniego tchu mego życia". Cesarz nie czytał Irydiona, ale do niego przypada, bo je spełniał, to przykazanie: „Idź i czyń: czyń zawsze i bez wytchnienia". Niepowodzeń miał wiele, mógł się czasem i mylić, ale mało było królów i cesarzy, któryby nosili koronę tak godnie, jak On.

Dla naszego kraju był wielkim Dobroczyńcą. Sam mówił, że ten kraju to jego zdobycz. To prawda. On zdobył serca tego kraju, On je przywiązał. Kraj zabrany, przez wiek blizko nieprzyjazny państwu, do którego należał, i jego rządom, krzywdzony wielerako, a nieraz bardzo ciężko, przez Franciszka Józefa po raz pierwszy pozbył się tej nieprzyjaźni, zmienił to usposobienie, stał się życzliwym i pomocnym temu państwu. Wspólność spraw i interesów, wspólność niebezpieczeństw i nieprzyjaciół była zawsze, ale tkwiła głęboko, przywalona wzajemnemi niechęciami, rozumiana po obu stronach przez bardzo nielicznych tylko, nie mogąca się objawić i wyrazić. Franciszek Józef, kiedy doszedł do lat męzkich, do pełnego używania swoich sił i swojej woli, zmienił dawny ustrój państwa na nowy, a wtedy zmienił także wzajemny stosunek tego kraju i jego władcy. Uznał, że ten kraj ma prawo do swego narodowego bytu i charakteru, przyznał mu warunki tego bytu i rozwoju. Język, szkoły, sądy, własny zarząd w znacznej mierze, urzędy od najniższych do najwyższych złożono w ręce Polaków zamiast dawniejszych nieprzyjaciół kraju na jego urzędach, oto, co On sprawił w przeciągu lat kilku: On sprawił nie bez zgody rządów, uchwał parlamentów, ale te rządy i te uchwały były kierowane Jego natchnieniem, Jego wolą. Zdarzyło się nieraz, że w stosunku do tego kraju, w wymiarze i wykonaniu jego praw, ten lub ów rządzący gabinet myślał i chciał inaczej, jak Cesarz, a Cesarz w swojem pojęciu, w swojem postanowieniu trwał, i wprowadził je w życie. Był nie tylko władcą i królem tego kraju, był nieraz jego obrońcą przeciw wewnętrznym ukrytym nieprzyjaciołom. Był sprawiedliwy i miłościwy dla wszystkich ludów berłu swojemu podległych: ale względem tego kraju i narodu polskiego miał jakiś osobny odcień miłościwej dobroci. On nie tylko uznawał i szanował jego prawa, ale On — ile z czynów jego wnosić można, bo słów takich nie wypowiedział — On wnikał w uczucia tego narodu, te uznawał i te szanował. Czy sobie zdawał sprawę z krzywd dawniejszych, i chciał je naprawić, to On jeden tylko wiedział i mógłby powiedzieć: ale pięćdziesiąt lat jego panowania dowodzi, że ten kraj niegdyś zabrany chciał teraz zdobyć, i że go zdobył.

A skutek? Skutek, to stan tego kraju aż do chwili dzisiejszej wojny, tak nierównie lepszy pod wszystkimi względami, niż był przed pół wiekiem, to jego rozwój i postęp we wszystkich kierunkach ekonomicznych, politycznych, społecznych, administracyi, oświaty: ten przez swoją reprezentacyę w Radzie Państwa przez cały ten czas wiernie oddawał i po dziś dzień oddaje. Skutek dalej, to ta wspólność spraw i interesów austryackich i polskich, która przestała być utajoną, nieświadomą, a wyszła na jaw i stanęła jako świadoma, szczera, przyjęta, wiernie dochowana polityka: dziś, w tej strasznej wojnie, dochodząca do stanowczych wyrazów, do znacznych i świetnych czynów.

To jest, w wielkiej mierze dzieło Franciszka Józefa, to Jego zdobycz. Jak Bóg dalej losami naszymi pokieruje, tego nie wiemy: ale to wiemy, i przed całym światem obowiązani jesteśmy wyznać, że między monarchami tych państw, co Polskę rozebrały, żaden nie był dla nas tak dobrym, tak stale, niezmiennie do końca życia dobrym, a między współczesnymi sobie On jeden był dla nas dobrym. Takich zdobywców, jak On, błogosławią zdobyci, a pamięć i cześć Franciszka Józefa przechowają wdzięcznie na wieki.

Jest w tym kraju instytucya, która ma osobne powody i obowiązki wdzięczności dla zmarłego Cesarza: jest nią Akademia Umiejętności. On ją założył, opatrzył, uposażył, On od początku do końca otaczał ją swoją życzliwą opieką. Ledwo powstała myśl zamiany Towarzystwa Naukowego na Akademię, zaraz Cesarz myśl tę przyjął łaskawie i poparł. Jego wielokrotnie stanowczo wyrażona dobra wola, działała na podległe Mu władze i czynniki. Nie była to zaś ze strony Cesarza zwykła tylko uprzejmość czy łaskawość, było zrozumienie, chęć, zamiar, żeby przez ustanowienie Akademii podnieść znaczenie nauki polskiej w oczach świata, a ją tem podniesieniem w godności zobowiązać do gorliwszej, skuteczniejszej, świetniejszej pracy. Akademia może sobie bez zarozumiałości świadczyć, że nie zawiodła zaufania i żądań Cesarza: ale ma też obowiązek zaświadczyć, że Jego łaski, Jego opieki, doznawała niezmiennie przez cały czas swego istnienia. Wspomnieć należy, a zapomnieć się nie godzi, że Cesarza zawsze, do ostatka, obchodziły żywo jej sprawy i jej prace. Protekcye nad nią powierzył naprzód nieodżałowanemu bratu, później jego synowi, arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, ale sam chciał zawsze wiedzieć, co się w niej dzieje. Którykolwiek z jej członków był przypuszczony do rozmowy, mógł i musiał zauważyć, jak żywo Cesarz się zajmował, jak dokładnie chciał być uwiadomionym o sprawach Akademii. Nie były to zwykle ogólnikowe pytania, poprzestające na ogólnikowej odpowiedzi. Cesarz wchodził w szczegóły, wypytywał, jakie są najświeższe i najważniejsze wydawnictwa w różnych Wydziałach, jakie stosunki z innemi Akademiami, albo z naszemi stacyami, paryską i rzymską: którzy z członków Akademii służą jej najczynniej, najskuteczniej. Dla mnie osobiście miłem jest wspomnienie, a dla Akademii pośrednio także miłem będzie, że, kiedy ostatni raz miałem zaszczyt mówić z Jego Cesarską Mością, musiałem odpowiadać na pomienione pytania dokładnie, a stosunkowo nawet długo.

Temu Założycielowi, temu Dobrodziejowi swemu Akademia zachowa wdzięczność i cześć, jak długo sama będzie na świecie. Ta pamięć, ta cześć, niech jaśnieje nad Jego państwem, nad krajami, którymi rządził, niech w panujących i poddanych budzi i utrzymuje naśladowanie wzniosłego przykładu. Świat składa hołd czci na grobie Franciszka Józefa: za nami dzisiejszymi powtórzy ten hołd historya. Ale w tym hołdzie powszechnym szczególnie wdzięcznym, szczególnie rzewnym, jest hołd tego kraju, i hołd narodu polskiego. Z nim łączy swój hołd Akademia Umiejętności, a jak wieniec na grobie składa wyraz swojej niezmiernej i nigdy nie wygasłej wdzięczności.

Przemówienia prezesa Akademii wysłuchali obecni stojąc. Po mowie żałobnej prezes na znak żałoby zamknął posiedzenie.

Zapomniany adres.

3

Cierpiałem niezmiernie pod przykrem wrażeniem studenckiej hałaśliwej wesołości w tem uświęconem miejscu.

Chłód witającego nas sierpniowego poranka, miękkie drżące różowe promienie wschodzącego słońca muskające lico architektury tego olbrzyma, przypomniał nam nieprzespaną noc, rubinowe krople ognistego wina włoskiego i krople zimnego potu zmęczenia na czole opamiętały moją zgraję i postanowiliśmy zakończyć to „notturno" i rozległo się hasło: ala casa, ala casa!

Architekt prof. C. K., dzisiaj już pensyonowany radca ministeryalny, dobry i zacny kolega, zapytał mię przy rozejściu się: Wo hast du dich hier einquartiert? — wiedząc, że nie lubię Savoyów, Bristolów, Metropolów i Royalów.

Otwieram na oścież zmęczone oczy — podnoszę głowę do góry — pukam po czole — ani rusz. Zapomniałem, nic dziwnego w takim stanie, nazwę mojego hotelu. Zapomniałem „na śmierć"!

Podobnego homerycznego śmiechu, jakim wybuchnęło mych 20-stu burszów, w życiu już nie posłyszę; zadrgały posady Koloseum, zatrząsł się łuk Konstantyna.

Zacząłem przebąkiwać: alle cinque, alle sette, alle dieci, i byłbym doszedł do miliarda a nie przypomniałbym sobie reszty, zwłaszcza, że Rzym i inne miasta włoskie lubują się w nazwach hoteli gdzie zawsze nie jedno godło, ale iloczyn ich figuruje na szyldach, jak naprzykład: „pod trzema różami, pod siedmioma grzechami, pod kopą jaj, pod stoma dyabłami".

Co tu począć? Czwarta rano — koguty pieją, nogi się chwieją, Niemcy się śmieją. — Krzyknąłem: „Silentium! słuchajcie i nie kpijcie Szwaby! Weźcie mnie pod straż, do południa będę u siebie w hotelu!"

„Zakład?" — „Zakład" — „Tylko odprowadźcie mię na telegraf, wyślę depeszę do rodziców, a w południe pójdziecie ze mną na pocztę". „Zgoda?" „Zgoda!"

Zatelegrafowałem: Leon i Regina F. Krakau. Bitte umgehend „post restante" zu telegrafiren in welchem Hotel ich in Rom abgestiegen bin. Bienportant Jean Baptiste.

Do południa odebrałem na poczcie w biurze „poste restante" depeszę z Krakowa.

Du wohnst im Hotel „di cinque chiocciole di vivaio e di sei chiocciole di mare".

Leon i Regina.

Zakład wygrałem!! Niemcy pootwierali usta, ja się nareszcie wybornie w odszukanym hotelu wyspałem i powiedziałem sobie, co i dzisiaj wam, Messieurs et Dames, powtarzam: „Si non e vero e ben trovato".

Skończyłem wśród serdecznego śmiechu.

Gospodarz poczęstował mię wyśmienitem cygarem, pani domu podała mi rękę i śmiano się ochoczo, tylko dwie istoty zdały się być niezadowolone z tej konferencyi artystycznej o Rzymie tj. młody docent uniwersytetu, znany z dzieła o „teoretycznej praktyce materyalnej moralności", który po mej anegdocie cichcem się po angielsku wysunął i przyjaciel mój Stefan Ślepokruk Zakłopotowski — zacna dusza — typowy szlagon, amator i znawca anegdotek i facecyj, zresztą znakomity causeur mówca i narrator pierwszej wody. Zdziwiłem się i korciło mię, że choć z uwagą mnie słuchał, ledwie że zaśmiał się kącikami ust i gdy skończyłem, mignął na mnie palcem, zaciągnął do przyległego pokoju i głębokim poważnym barytonem ozwał się: „Słuchaj no mój kochany, wreszcie muszę raz z tobą na seryo pomówić!" Bądź zdrów, — pomyślałem sobie — musiałem kogoś bezwiednie moją facecyą urazić, będzie pojedynek, sąd honorowy, szampan i inne takim wypadkom towarzyszące okoliczności. — Słucham! — odpowiedziałem spokojnie, spojrzawszy mu śmiało w oczy.

— Jesteś proszony jutro do państwa X. na obiad? — zapytał mnie.

— Jestem, — odpowiedziałem.

— I ja tam będę!

— Doskonale!

— Będzie tam także panna Y., a którą się staram, znasz ją?

— Znam.

— Otóż proszę cię, przyjdź na pewno, ale udawaj cierpiącego i słabego.

— Nie rozumiem cię, Stefanie?

— Zrozumiesz. Zależy mi na tem, abyś nie uległ namowom i nie opowiadał anegdotek.

— Mój kochany Stefku, — bardzo mi przykro, że moje kawały ci się nie podobają, lecz żebym dlatego miał jutro udawać chorego i milczeć na twoje żądanie, to już pretensya, na którą się nie godzę. Ja się nie staram o żadną pannę!

— Ale ja się staram, a moja przyszła narzeczona jest, jak wiesz, wykwintną znawczynią prawdziwego humoru polskiego!

— Musi być ergo w tobie zakochana!

— Nie drażnij mnie!

— A ty mnie! Może życzysz sobie, abym jutro wcale nie przyszedł na obiad — dalibóg tego mi już za wiele!

— Ale przeciwnie, wyraźnie cię proszę, abyś przyszedł, bo ty musisz mi przygotować teren do anegdotki, którą ja chcę, że tak powiem, „po mojemu" opowiedzieć.

— Otóż wyszło szydło z worka, chcesz opowiadać, to opowiadaj swoje facecye, ja ci konkurencyi robić nie myślę, mistrzu!

— Jasiek, posłuchaj mię, proszę cię o to, jako stary przyjaciel i kolega i zechciej mnie zrozumieć. Twoja dzisiejsza anegdota o Rzymie jest wyborną i tak w mym guście jak żadna inna. Jeśli się zgodzisz, to jutro ją opowiem jako moje osobiste wydarzenie, twoich rodziców, Leona i Reginę zmienię na moich, Atanazego i Konstancyę, Kraków na wieś ojcowską Bałamucice Wyżnie, Monachium na Bonn, jedynie te paradne „cinque chiocciole di mare" muszą pozostać. Jednem słowem opowiem, że się to wszystko mnie przydarzyło w Rzymie, rozumiesz?!

— Rozumiem!

(Dok. nast.)

Jan Zawiejski.

Ustąpienie Arcyksięcia Fryderyka.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Cesarz wydał następujące pismo odręczne:

„Kochany Marszałku polny Arc. Fryderyku!

Z chwilą objęcia Przezemnie naczelnej komendy, a w szczególności gdy na tem stanowisku pozostaję, zakres Pańskiej czynności, jako Mego zastępcy ograniczony został do szczupłych granic.

W poczuciu wdzięczności, pamiętając o wielkich zasługach, położonych przez Pana jako naczelnego wodza wojsk, zwalniam Pana ze stanowiska Mojego zastępcy, pozostawiając sobie Jego osobę do dyspozycyi Mojej naczelnej władzy.

W razie potrzeby powierzę Panu szczególne zadania.

Nie ograniczony codziennymi obowiązkami służbowymi będzie mógł Pan użyć w poruczónym zakresie swego doświadczenia wojennego i wysoko przezemnie cenionej dzielności na korzyść Mojej siły zbrojnej.

Siedzibą Pana jest Wiedeń.

Świta Pańska kładać się będzie z generał-adjutanta, adjutantów przybocznego i osobistego i jednego oficera ordynansowego.

Baden, 11 lutego 1917.

Karol m. p.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. (Telegram naszego korespondenta — **ag.**) Według informacyi, jaką otrzymała „Neue Freie Presse“, parlament austryacki zostanie zwołany z końcem kwietnia lub w pierwszych dniach maja.

Konferencya katolików w Zuruchu.

Wiedeń. (Telegram naszego korespondenta — ag.) O odbytej w dniach 13. i 14. bm. konferencyi katolików w Zurychu donoszą tutaj, że celem jej było utworzenie wolnego związku parlamentarzystów katolickich z państw czwórprzymierza, oraz Hiszpanii, Szwajcaryi i Holandyi. Zadowalniający przebieg obrad uprawnia do oczekiwania ważnych rezultatów na bliższą i dalszą przyszłość. Bliższe szczegóły nie mogą być na razie ogłoszone.

Związek czeskich Niemców.

Wiedeń. (Telegram naszego korespondenta — **ag.**) Związek Niemców czeskich oraz Stronnictwo niemieckie wspólnoty pracy wypowiedziały się za jak najrychlejszem stworzeniem warunków, koniecznych dla wewnętrznej rekonstrukcyi Austryi.

Portugalczycy na froncie zachodnim.

Lugano. Włoskie dzienniki donoszą, że pierwszy transport wojsk portugalskich przybył już do Francyi.

Koszta wojenne Anglii rosną.

Rotterdam. Według wiadomości otrzymanej przez „Nieuwe Rotterd. Courant“ z Londynu, podniósł minister finansów, że koszta wojenne Anglii wzrastają niepomiernie wskutek wzrastania fabrykacyi amunicyi. Obecnie bowiem fabrykuje się 23 razy więcej amunicyi niźli w początkach wojny, spotrzebowuje ją bowiem 14 razy większa liczba żołnierzy angielskich niż było ich na froncie w roku 1914.

Olbrzymi pożar na Syberyi.

Zurych. Według doniesienia „N. Zuerch. Nachrichten“ potwierdza „Russkoje Słowo“ w telegramie z Irkucka wiadomość, że składy węgla na kolei syberyjskiej płoną już przeszło od tygodnia. Niemożebnem jest ugaszenie tak wielkiego pożaru i jest obawa, że cały skład węgla, przedstawiający wartość 30,000.000 rubli, padnie w całości pastwą płomieni. Dziennik rosyjski powiada, że pożar tych składów węgla dlatego ma znaczenie, że miały one zaopatrywać przez zimę kolej syberyjską w materyał opałowy, a nowy dowóz napotyka — skutkiem przesilenia transportowego — na największe trudności. Należy się z tem liczyć, że ruch pociągów na kolejach syberyjskich dozna pewnych ograniczeń, co ze względów militarnych nie jest bez znaczenia, albowiem transport amunicyi z Władywostoku dozna przeszkody.

Sarrail bez posiłków.

Zurych. „Zuercher Anzeiger“ podaje do wiadomości, że rozmaite dzienniki ententy stwierdzają, iż skutkiem zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi przesyłanie posiłków dla armii Sarraila jest niezwykle utrudnione.

Zboże rumuńskie.

Korespondent wojenny „Tagu“ Dr Wirth donosi z zajętych terenów Rumunii, za zezwoleniem kwatery prasowej, pod datą 13 b. m.:

Podczas gdy w zasypanych śniegiem Karpatach i nad zamarzniętym Seretem działania bojowe zredukowano do minimum, w zajętych terenach rumuńskich wre praca gospodarcza i admininitsracyjna. Obok zaopatrywania wojsk na froncie, prowadzi się z całą intensywnością eksploatacyę i wysyłkę zdobytych skarbów ziemi. Ważne to zadanie zostało obecnie ułatwione, gdyż mrozy ścięły tylko najniższą część Dunaju między Tulczą a morzem w tzw. ramieniu św. Jerzego, zaś zamarznięta ziemia ułatwia transporty na sankach. W górnem korycie Dunaju od Braiły w górę rzeki mogą płynąć transporty wodą. Na całej linii zdobytej części Dunaju, kursuje obecnie 400 parowców i 2.500 hol., uwożąc zwiezione nad rzekę sanną z Mołdawii zapasy zboża. Jeden statek z 10 holownikami zabiera zboża 650 wagonów kolejowych, to też można mieć pojęcie o olbrzymich rozmiarach transportów wywożonych codziennie. Tylko wielkie galary, zabierające na pokład 20.000 tonn, muszą być przeładowane w Turn-Severin, wszystkie inne transporty płyną dalej aż do naddunajowych stacyj kolei węgierskich. Koleje przywożą tam materyał wojenny dla wojsk, który zabierają opróżnione statki.

Pierwsze transporty zboża rumuńskiego przybyły już do Austro-Węgier, część zaś poszła dalej na zachód.

Walki nad Tygrysem.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. Milli donosi: Sprawozdanie sztabu jeneralnego z dnia 15. bm.:

Front Tygrysu: Dnia 13. bm. nieprzyjaciel wziął pod gwałtowny ogień działowy nasze pozycye na południe od Tygrysu. Nieprzyjacielska piechota, która podjęła atak na nasze prawe skrzydło, została całkowicie pobitą, gdy się znalazła na 200 kroków przed naszemi stanowiskami. Dwa nieprzyjacielskie pułki kawaleryi, wzmocnione przez dwie baterye, zaatakowały dnia 13. bm. rano bez skutku nasze oddziały zabezpieczające. Na prawem skrzydle nieprzyjaciel kontynuował ostrzeliwanie naszych pozycyi na prawym brzegu Tygrysu. Popołudniu tego dnia nieprzyjacielska piechota atakowała nasze lewe skrzydło, została jednak odpartą. Front kaukazki: Przedsięwzięcia nieprzyjacielskich patroli wywiadowczych przeciw naszemu lewemu skrzydłu pozostały bez skutku.

Golicyn a Duma.

Sztokholm. Prezydent ministrów Golicyn w rozmowie ze współpracownikiem „Russkoje Słowo“, przedstawił w bardzo ponurych barwach możliwość współpracy Dumy z rządem. Rząd pragnął utrzymania najlepszych stosunków z Dumą, lecz uniemożliwiono mu to skutkiem przesądnego niedowierzania. Liczni członkowie Dumy nie chcą też uznać prawnego stanowiska rządu, skutkiem czego Golicyn jest zmuszony obejrzeć się za jakimś następcą.

Propaganda nienawiści.

Wiedeń. (B. kor.) Jakiemi podejrzeniami podszczuwa się w Rosyi przeciw Austro-Węgrom, dowodzi sprawozdanie, które nadeszło do tutejszych kół rządowych, a które da powód do oficyalnej interwencyi u rządu rosyjskiego. Ze sprawozdania wynika, że jakaś dama rosyjska z tytułem ekscelencyi, rzekomo żona jednego z ministrów rosyjskich, na stacyach w Szwecyi, przez które przejeżdżają wracający do ojczyzny inwalidzi rosyjscy, wzywa ich, by w Haparandzie zdzierali bandaże celem dostarczenia dowodu, jak źle obchodzą się lekarze austro-węgierscy z jeńcami wojennymi.

Zarząd naszej armii nie ma środków, by zapobiedz temu nieodpowiedzialnemu postępowaniu, które nie tylko służy propagandzie świadomych kłamstw, lecz także pod względem zdrowotnym wyrządza inwalidom szkodę. Ministerstwo wojny przywiązuje więc wartość do tego, by zaznaczyć, że miarodajne koła rosyjskie wprost przez zapytanie w Szwecyi mogą przekonać się ile w lepszym stanie wracają inwalidzi wojenni z Austro-Węgier do Rosyi, niż inwalidzi z Rosyi do Austro-Węgier.

Przeciw lichwie towarowej.

Budapeszt. „Związek węgierskich towarzystw gospodarczych“ i przedstawiciele Związku kultury krajowej Węgier wnieśli do parlamentu i na ręce prezydenta ministrów węgierskich interpelacyę w sprawie wprowadzenia cen maksymalnych także na artykuły przemysłu.

Rolnictwo, mając oznaczoną cenę maksymalną na wszelkie swoje produkty, opłacać musi za wszelkie artykuły przemysłowe dowolną cenę, dyktowaną przez spekulacyę. Rośnie ustawicznie cena materyału opałowego, worków, drutów, artykułów żelaznych, narzędzi rolniczych, koców dla koni, wyrobów skórnych, szklanych, nawozów sztucznych, wogóle wszystkich artykułów, zużywanych masowo przez rolnictwo.

Dostosowując się do wskazań rządowych dyktujących cenę za wszelkie produkta wiejskie, przedstawiciele rolnictwa żądają równorzędnego traktowania przemysłu celem ukrócenia panoszącej się spekulacyi. Dokąd to nie nastąpi, niema mowy o uzdrowieniu smutnych stosunków.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 16. lutego 1917.

STRATY WŁOCHÓW NA MORZU.

Lugano. Liczba okrętów włoskich, zatopionych w czasie od 1—9 lutego, przekroczyła 50.

Briand i Lloyd George w Petersburgu.

Sztokholm. Premier francuski Briand i Lloyd George przybyli przed kilku dniami incognito do Petersburga.

Rekwizycya kopalni angielskich.

Londyn. B. kor. Reuter urzędowo. Uchwalono, że urząd handlowy obejmuje na czas wojny w posiadanie wszystkie kopalnie węgla w królestwie angielskiem.

UNIERUCHOMIENIE ŻEGLUGI DUŃSKIEJ.

Kopenhaga. B. kor. Rokowania między właścicielami okrętów a marynarzami co do podwyższenia dodatków wojennych i sumy ubezpieczenia rozbiły się. Równa się to zupełnemu wstrzymaniu żeglugi duńskiej.

Na Kubie i w Meksyku.

Londyn. (B. kor.) „Times“ donosi z Waszyngtonu: Sytuacya na Kubie i w Meksyku wywołuje w Stanach Zjednoczonych wielkie zaniepokojenie. Na Kubie wybuchła poważna rewolucya. Jeżeli rząd kubański nie będzie mógł przywrócić porządku, Ameryka będzie interweniowała.

KRONIKA.

Z miasta

O PISOWNIĘ POLSKĄ. Obrady lingwistów polskich w Akademii Umiejętności nad sprawą ustalenia polskiej pisowni zostały wczoraj ukończone. Konferencya lingwistów załatwiła wszystkie kwestye sporne i uchwaliła prawie jednomyślnie nowe zasady pisowni. Uchwały konferencyi przedłożone będą na jutrzejszem pełnem zebraniu Akademii — a po przyjęciu ich ogłoszone zostaną publicznie i przez Radę szk. kraj. wprowadzone do szkół. Jak słychać, zasady nowej pisowni są w znacznej mierze zgodne z pisownią propagowaną przez prof. Kryńskiego i przyjętą w Królestwie.

GOŚCIE Z WARSZAWY. W Krakowie bawią zastępca marszałka koronnego w Radzie Stanu Królestwa Polskiego prof. Dr Mikułowski-Pomorski i członek Rady Stanu hr. Wojciech Rostworowski.

DR RUTOWSKI W KRAKOWIE. Otrzymaliśmy komunikat następujący: Prezydent Dr Rutowski przyjeżdża z rodziną do Krakowa dziś, w piątek, o godzinie wpół do 3 po południu pospiesznym pociągiem ze Lwowa. Na dworcu przywitają dostojnego gościa członkowie prezydyum miasta oraz najbliżsi znajomi. Prezydentostwo Rutowscy zamieszkają w Grand hotelu jako goście miasta. Piątek wieczór spędzą pp. Rutowscy u pp. prezydentowstwa Leów. W sobotę o godzinie 11-tej odbędzie się powitalne uroczyste zebranie posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych w sali Magistratu na I-em piętrze, o godzinie zaś 12-tej zebranie N. K. N., na którem wręczony zostanie prezydentowi Rutowskiemu pamiątkowy złoty medal, wybity na jego cześć. Tamże odbędzie się przywitanie przez Ligę kobiet. O godzinie wpół do 2 uda się prezydent Rutowski na obiad poselski do Grand Hotelu. Wieczór sobotni spędzą pp. Rutowscy w teatrze miejskim w loży prezydenta miasta. Tegoż dnia podejmowanym będzie prezydent Rutowski obiadem przez N. K. N.

W niedzielę o 12-tej w południe odbędzie się uroczyste zebranie Rady miejskiej celem powitania prezydenta Rutowskiego imieniem miasta Krakowa, wieczorem zaś obywatelstwo krakowskie podejmować będzie dostojnego gościa w dużej sali Grand Hotelu.

PODWYŻSZENIE CEN GAZU I PRĄDU. Onegdaj odbyło się pod przew. prez. Dra Leo posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem — jak nam magistrat komunikuje — uchwalono wprowadzenia rocznego ryczałtu za oświetlenie klatek schodowych w wysokości K 24 za żarówkę metalową w miejsce elektromierzy, a dla tych klatek, gdzie elektromierz zostaje, podwyższono cenę prądu z 50 hal. na 60 hal. za 1kwg. Zmiany te zacznie Elektrownia wprowadzać począwszy od dnia ogłoszenia w dziennikach. Następnie złożył sprawozdanie dyrektor Gazowni miejskiej w sprawie trudności finansowych Zakładu, spowodowanych nadzwyczajnem podrożeniem materyałów surowych i kosztów produkcyi. Sam węgiel płaci zakład gazowy o 75 proc. drożej niż przed wojną, co powoduje zwiększenie wydatku jedynie za materyał do wyrobu gazu więcej niż o 400.000 kor. rocznie. Inne materyały konieczne dla ruchu fabryki podrożały bez porównania więcej, bo nawet o 400 proc. Wydatek na robociznę rośnie z dnia na dzień. Komisya zdecydowała, że Gazownia miejska, podobnie jak i inne gazownie, stoi przed koniecznością podwyższenia ceny gazu. Gdyby podwyżka miała pokryć zwiększone wydatki, musiałaby być bardzo znaczną, do czego zarówno dyrekcya jak i komisya, ze względu na dobro ogólne, nie chce dopuścić. Z tego też powodu sprawę podwyżki cen odłożono do dalszego gruntownego zastanowienia się, czy nie znajdą się inne sposoby zwiększenia przychodów gazowni.

Z KOŁA FILOZOFICZNEGO U. U. J. W dn. 17 b. m. w sobotę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w kole filozoficznem U. U. J. (Seminaryum filozof. św. Anny 12) drugie posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym referat p. Lidyi Kowalskiej p. t. „Z zagadnień filozofii przyrody“. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

OGRANICZENIE WYSZYNKU PIWA. Namiestnictwo ogłasza: Obok normalnego czasu wyszynku (więc np. od 7 do 10 wieczorem) w dniach powszednich i od 4 do 10 g. wieczorem w niedzielę i dni świąteczne), zostanie ustanowiony specyalny, odpowiadający stosunkom miejscowym, trzy, względnie sześciogodzinny czas wyszynku, a wybór pozostawiony do woli szynkarzom. W tym jednak wypadku zarządzone być winno, aby szynkarz, który zamiast na czas normalny zdecydował się na czas specyalny, doniósł o tem władzy i odpowiednie powiadomienie umieścił w swoim lokalu.

Z Polski i ze świata.

PODRÓŻE PO KRÓLESTWIE. Dzienniki z Królestwa donoszą o następuj. ułatwieniach w sprawie podróży po Królestwie Polskiem: Członkowie Rady Stanu w Królestwie Polskiem otrzymują prawo swobodnego podróżowania w Królestwie Polskiem. Osobom, mieszkającym w obrębie generalnego gubernatorstwa wojskowego lubelskiego może być udzielone pozwolenie do swobodnego podróżowania w generalnem gubernatorstwie warszawskiem, bez ograniczenia czasu „aż do odwołania“. Słuchaczom warsz. Uniwersytetu i szkół wyższych może być dane pozwolenie do swobodnego podróżowania do miejsca stałego zamieszkania w c. i k. generalnem gubernatorstwie wojskowem lubelskiem — a naodwrót: słuchacze odpowiednich zakładów naukowych w Krakowie i Lwowie mogą otrzymać pozwolenie swobodnego podróżowania do miejsca stałego zamieszkania, położonego w generalnem gubernatorstwie warszawskiem. To pozwolenie może być wydane najwyżej na trzy miesiące.

Wyżej wymienione uprawnienia do niemieckiego obszaru administracyjnego będą wydawane przez niemieckiego zastępcę przy c. i k. generalnem gubernatorstwie wojskowem w Lublinie, — do austro-węgierskiego obszaru administracyjnego przez zastępcę c. i k. naczelnego wodza armii przy ces. niemieckiem generalnem gubernatorstwie w Warszawie. Udzielone pozwolenie będzie w paszporcie uwidocznione przez wyciśnięcie odpowiedniej pieczęci.

Pozwolenia wyżej wyliczono będą wydawane bezpłatnie. Powyższe postanowienia nie zmieniają istniejących przepisów meldunkowych. Przepisy te wchodzą w życie od dnia 15 b. m.

ODCZYT PROF. KUTRZEBY W WARSZAWIE. W „Kur. warsz.“ ze środy 14 b. m. czytamy: Jutro przybywa do Warszawy prof. Dr Stanisław Kutrzeba, w celu wygłoszenia odczytu p. t. „Ceremoniał koronacyjny królów polskich“ z cyklu, urządzonego przez Tow. opieki nad zabytkami przeszłości. Odczyt znakomitego uczonego na temat wysoce zaciekawiający szerokie sfery społeczeństwa, bogato ilustrowany licznemi przeźroczami, wywołał w mieście naszem niezwykłe zainteresowanie.

LEKARZE DO ARMII POLSKIEJ. Pisma warszawskie otrzymały zawiadomienie następujące: Wobec licznych zgłoszeń lekarzy, pragnących wstąpić do armii polskiej, polskie Tow. medycyny społecznej postanowiło otworzyć biuro zapisów czynne w godzinach po południowych.

PIENIĄDZE DLA JEŃCÓW W ROSYI. Komitet Polski w Sztokholmie nadsyła nam następujący komunikat: Doświadczenie nasze wykazuje, że najprędzej i najpewniej dochodzą pieniądze do jeńców w Rosyi, jeśli zostaną wysłane przez nas w walucie rosyjskiej w ubezpieczonym liście pieniężnym. Wszystkie inne drogi są bardzo przewlekłe i mniej lub więcej zawodne. Przesłane w tej formie pieniądze otrzymuje jeniec w całości bez żadnych potrąceń. Wraz z pieniądzmi dostaje też i list od rodziny, o ile był dołączony. Jeśli jeniec przeniesiony został do innej miejscowości, list pieniężny zostaje mu odesłany pod nowym adresem, w razie zaś niemożności odszukania miejsca pobytu, pieniądze zwracane są do nas. W ten sposób żadna przesyłka nie ginie. Na każdą przesyłkę otrzymujemy od jeńca własnoręczne potwierdzenie odbioru pieniędzy. Wysyłamy zwykle sumy okrągłe, jak 5, 10, 20, 25 rubli. Kurs rubla analogicznie do norm, przyjętych przez tutejsze organizacye humanitarne państw centralnych obliczamy na kor. szw. 1.30, wraz z wszystkiemi wydatkami. Jeśli zatem przesłać ktoś chce np. rubli 10, wpłacić nam powinien kor. szw. 13. Pieniądze przesyłać nam należy przekazem pocztowym, przyczem przekaz opiewać musi na korony szwedzkie.

Wszelkie przesyłki pieniężne do nas, o ile przeznaczone są dla jeńców wojennych, są bezpłatne. Należy to jedynie wyraźnie na przekazie zaznaczyć, dodając klauzulę „Kriegsgefangenensendung-porto-frei“. Na odcinku przekazu należy wymienić dokładny adres jeńca, dla którego pieniądze są przeznaczone, podać również należy adres wysyłającego. — Wraz z pieniądzmi mogą być przesłane jeńcowi listy od rodziny. Najlepiej pisać je na białych kartach, bez żadnych winiet, czy obrazków. — Wszelkie pieniądze, oraz korespondencye dla jeńców, która również wolna jest od porta, prosimy adresować: Komitet Polski, Sztokholm, Wallingatan Nr. 28.

NOWY KANONIK KAPITUŁY LWOW. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował proboszcza kościoła św. Anny i administratora probostwa kościoła św. Elżbiety we Lwowie ks. Władysława Librewskiego kanonikiem rz. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie.

UCHWAŁY ZJAZDU STOW. NIEPODL. B. kor. donosi z Lublina: „Dziennik lubelski“ donosi o odbytem w Kielcach zjeździe stowarzyszeń niepodległościowych z tego okręgu. Zjazd uchwalił wysłać adres hołdowniczy do polskiej Rady Stanu. W dalszej rezolucyi powiedziane jest, że Radzie Stanu należy zapewnić posłuszeństwo w jak najszerszych warstwach narodu, że stworzyć należy szereg publicznych urządzeń, któreby w myśl zarządzeń Rady Stanu zajęły się pracą narodową. Zjazd wyraża cześć i podziw dla walecznych legionistów i ich przywódców i wzywa wszystkich zdolnych do broni, by wstępowali w szeregi polskiej organizacyi wojskowej. W końcu wzywa także włościan, by współdziałali jak najenergiczniej przy odbudowie państwa polskiego.

PRASA ŻYDOWSKA. W przeciągu ostatniego tygodnia żydzi w Warszawie zaczęli wydawać 4 nowe tygodniki: 3 żargonowe i 1 hebrajski.

DR RUTOWSKI KOMISARZEM RZĄD. „Gaz. wow.“ donosi: Dr Tadeusz Rutowski otrzymał we czwartek 15 b. m. z prezydyum namiestnictwa dekret, którym namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym mianuje go komisarzem rządowym m. Lwowa. Równocześnie namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym zwolnił dotychczasowego komisarza rządowego miasta Lwowa radcę namiestnictwa Adama Grabowskiego od dalszego spełniania urzędu komisarza rządowego dla tymczasowego zarządu gminy m. Lwowa i udzielił mu urlopu do czasu powołania go na nowe stanowisko. Przy tej sposobności namiestnik wyraził r. nam. Grabowskiemu uznanie za jego znakomitą, pełną poświęcenia i skuteczną działalność około spraw gminnych na stanowisku komisarza rządowego.

PRZENIESIENIA NOTARYUSZY. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy Ignacego Dębickiego z Żmigrodu do Rzeszowa, Michała Kordaszewskiego z Frysztaku do Dąbrowy, Kazimierza Bąka z Suchy do Andrychowa.

ANGLIA PRZECIW MODZIE. Za inicyatywą Lady Grimston i Lorda Latymera podjęto w Anglii żywą propagandę przeciw modzie. Zmobilizowano dla tej sprawy prasę, która pod hasłem „Oszczędzać!“ namiętnie wystąpiła przeciw kloszowym krojom marnującym drogocenne w czasie wojny sukno. Oczekiwano głosów fabrykantów, którzy milczeli wyczekując na odpowiedź paryskich swych kolegów. Tam jednak krótki i przejściowy okres wojny nie wpłynął na wyprowadzenie z równowagi mody, stwarzającej egzystencyę dla całego szeregu jej wielkich zakładów, utrzymujących tysiące pracowników. Ażeby był wilk syty i koza cała, zastosowano oszczędnościową modę dla Francyi, racząc ją specyalnemi żurnalami niewprowadzającemi zmian, zaś dla szerokich kół swej północno i południowo amerykańskiej klienteli, nie krępowano się zupełnie szerokością strojów i oszczędnością sukna. Wprowadzono beczkowe fasony a żurnale z napisami zawierającemi nazwiska znanych w Ameryce pań znalazły się na wystawach. Paryżankom nie pokazuje się amerykańskich modeli a nawet głosi się hasła oszczędności i prostoty, zalecając zmianę mody na powojenne czasy.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCYE KAPŁANÓW. Mające się odbyć rekolekcye dla kapłanów w Starej wsi rozpoczynają się nie 25 b. m. ale w poniedziałek 26 b. m. wieczorem.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.